Nr. 37 Kraków, Poniedziałek 31 sierpnia 1914. Rok V.

Cena prenumeraty w Krakowie i na prowincyi:
z odnoszeniem i przesyłką pocztową
Kwartalnie . . . . . K. 1·80
Półrocznie . . . . K. 3·50
Rocznie . . . . . K. 6·—
W Niemczech i w inn[illegible] państwach
Związku poczt.: kwarta[illegible] . K. 2·50
Rękopisów nie zwraca się.

Ceny ogłoszeń:
Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 32 h
Nadesłane, wiersz petitowy lub jego miejsce 70 h
Za nekrologi za wiersz petitowy 80 h
Doniesienia o ślubach, zaręczynach itp. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Osobne ogłoszenia za wyraz 8 hal. najmniej 80 hal.
Wyrazy grubszem pismem liczą się podwójnie.

GAZETA PONIEDZIAŁKOWA

WYCHODZI ZAWSZE W PONIEDZIAŁEK, O GODZINIE 6. RANO

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Gazety Poniedziałkowej“ i wszystkie urzędy pocztowe, miejscową: Administracya „Gazety Poniedziałkowej“, główna trafika w Rynku, agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ulica Szczepańska liczba 9, biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska liczba 5, i biuro dzienników Blocha, ul. Gertrudy. Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie biuro dzienników S. Sokołowski, ulica Jagiellońska. W Wiedniu Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów) I. Wollzeile 6., M. Dukes Nachf, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek Wollzeile. W Paryżu Société Mutuelle Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougement 12.

Naczelny redaktor i wydawca: Zygmunt Rosner.
Adres Redakcyi i Admin.: Kraków, ul. Sławkowska 29 I p. Telef. 1554.
Nr. Telefonu 1018 dla rozmów zamiejscowych w niedziele od 8 wiecz.

Do nabycia na dworcu kol. i w agencyach dzienników w całym kraju.
Cena numeru pojedy[illegible]ego w Krakowie 10 hal.

Olbrzymie zwycięstwa naszej armii.

Straszna klęska Moskali w Galicyi wschodniej.

„Dziennik Polski“ donosi w wydaniu z 29 sierpnia z Czerniowiec: **Moskale ponieśli ogromną klęskę między Tarnopolem a Brzeżanami. Nasi zdobyli 50 armat i przeszło 19.000 jeńców wzięli do niewoli.**

Wedle wiadomości, nadeszłych ze Lwowa, **armia generała Rennenkampfa, który z przeszło 400'000 żołnierzy szedł na Lwów, została zupełnie rozbita, a generał Rennenkampf ranny miał dostać się do niewoli. Pole bitwy zasłane trupami. Moskale w nieprzeliczonych masach dostali się do niewoli. Nasze wojska zabrały kilkadziesiąt armat i mnóstwo wozów z amunicyą. Jest to świetniejsze zwycięstwo, niż pod Kraśnikiem i wywarło już decydujący wpływ na przyszły rozwój operacyi naszych przeciw Rosyi. Wojska rosyjskie, które cofnęły się z pogromu, są otoczone tak, że ani jedna noga z nich nie ujdzie cało.** (Potwierdzenia tej wiadomości z c. k. Biura korespondencyjnego nie otrzymaliśmy).

30.000 Moskali wziętych do niewoli.

Berlin, 31 sierpnia.

Sprawozdawca wojenny „Berliner Tageblatt“ donosi, że przy walkach koło Szczytna podług tymczasowego obliczenia dostało się do niewoli przeszło 30000 Rosyan wraz z wielu wyższymi oficerami. Rosyanie osaczeni zostali przez wojska niemieckie z trzech stron i odparci do bagien i jezior mazurskich.

Oskrzydlanie Moskali,

Wiedeń, 30. sierpnia.

„Wiener Allgemeine Zeitung“ podaje następującą ocenę sytuacyi wojennej na terenie północno-wschodnim: Dotychczasowy rezultat walk, toczących się od 4 dni, jest dla armii naszej nadzwyczaj korzystny. **Armia austryacka posuwa się coraz dalej w głąb Rosyi, stosując taktykę oskrzydlania nieprzyjaciela i odcieciem mu dowozu prowiantów celem wygłodzenia. Dowództwo armii austryackiej stara się uniknąć o ile możności ataków otwartych, pociągających za sobą olbrzymie ofiary krwi.**

W jednej z walk udało się trzem oddziałom piechoty pobić przeważające siły moskiewskie, i wziąć 2 kapitanów, 6 oficerów i 450 żołnierzy do niewoli.

[illegible]

[illegible] na [illegible]
wys[illegible], ponc[illegible]ąc [illegible]ą sił[illegible].

Neutralność Stanów Zjednoczonych.

Waszyngton, 30 sierpnia

Prezydent Stanów Zjednoczonych Wilson ogłosił oświadczeni[illegible] [illegible]powiadające neutralność Stanów Zjedn[illegible] [illegible] wojnie między Japonią a Niem[illegible] [illegible] a Austro-W[illegible]

Wielkie bitwy pod Lublinem i Zamościem.

Nasi zabrali kilka tysięcy jeńców.

Wiedeń, 30 sierpnia.

(W południe). Bitwy na rosyjskim teatrze wojny trwają dalej z niezmniejszoną gwałtownością. Na wschód od armii Dankla, która mimo kilkakrotnie ufortyfikowanej pozycyi nieprzyjaciela niepowstrzymanie idzie naprzód ku Lublinowi, nasze siły, wprowadzone między Bug a Wieprz, rozpoczęły 26 sierpnia atak na silną rosyjską armię, która ruszyła naprzeciw nim z obszaru koło Chełmu.

Następnie rozwinęły się po bitwie pod Kraśnikiem dalsze zacięte walki pod Zamościem, tudzież na północ i wschód od Tomaszowa. Dla naszych chętnie atakujących wojsk mają te walki przebieg zwycięski. 28-go wmieszała się w te walki skutecznie nasza grupa z pod Bełza, która teraz również na rosyjskim terenie posuwa się naprzód. W tych walkach, zarówno jak w bitwie pod Kraśnikiem [illegible]rano tysiące jeńcow.

Zastępca szefa sztabu gen, von Hoefer, gen. major.

Walki we wschodniej Galicyi.

Wiedeń, 30 sierpnia.

We wschodniej Galicyi wojska nasze trzymają się z doskonałą brawurą i wytrwałością przeciw bardzo silnym, przeważającym wojskom nieprzyjacielskim.

Zastępca szefa sztabu generalnego von HOEFER generał major.

Wielka klęska Rosyan na granicy Bukowiny.

Lwowska „Gazeta Wieczorna“ donosi w nr. 2055 z 28 bm. z Czerniowiec: Większe masy wojska rosyjskiego odrzucono na 50—60 klm. za granicę. Pogłoski o ewakuowaniu Bojanu są nieprawdziwe. Straty Rosyan bardzo znaczne.

Na południu.

Wiedeń, 30 sierpnia.

Na południowym teatrze wojny w ostatnim czasie nie było znaczniejszej walki.

Zastępca szefa sztabu generalnego von HOEFER, generał major.

Rozkaz do bohaterów z pod Kraśnika

Wiedeń, 30 sierpnia.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą urzędowo:

Komendant armii generał kawaleryi Dankl wystosował 27 sierpnia następujący **rozkaz komendy armii** do swoich wojsk:

Armia odbyła w dniach 23 i 24 sierpnia w bitwie pod Kraśnikiem. Politną i Gorajem w **świetny sposób chrzest ogniowy. Wszystkie korpusy dzięki bohaterskiemu zachowaniu się wojsk zmusiły nieprzyjaciela do odwrotu, równającego się ucieczce. O ile dotąd wiadomo, zdobyliśmy trzy chorągwie, 28 armat, wiele karabinów maszynowych i przeszło 6000 jeńców.** Z serdeczną radością dziękuję wszystkim członkom armii za usługi, oddane naszemu gorąco ukochanemu wodzowi najwyższemu i ojczyźnie. Ale także żal napełnia nasze serca. **Wielu towarzyszy znalazło śmierć na polu chwały.** O nich pamiętamy w tej podniosłej chwili. Jeszcze mamy **ciężkie walki** i wiele trudów przed sobą, ale dzielna armia z pewnością wszystko pokona.

Dankl, generał kawaleryi.

Dymisya generała Joffre.

Kopenhaga, 30 sierpnia.

Z Paryża via Rzym: **Generał Joffre zażądał dymisyi** jako naczelny komendant. **Jako powód podał złe współdziałanie generałów.**

Bitwa narodów.

We środę 26 kwietnia rozpoczęła się na wschodnich granicach monarchii bitwa, najstraszniejsza i największa w dziejach ludzkości, bitwa, rozciągająca się na 500-kilometrowym froncie, w której biorą udział miliony ludzi, dziesiątki narodów. Na olbrzymiej przestrzeni od Lublina aż po Dniestr, po stronie Galicyi południowej, rozpoczęły się śmiertelne zapasy milionowych armii.

Słowa dzisiaj zawodzą. Gdy los ludzkości przemawia z wielu tysięcy armatnich luf,gdy wszystko, czego tylko serce się spodziewać i przed czem wzdragać się może, już za kilka dni spełnić się musi, gdy miliony naszych braci w bohaterskiej pogardzie śmierci walczą o zwycięstwo, a dreszcz oczekiwania wstrząsa całą Europą, jakież słabe są wszelkie słowa!

Pięć dni już trwa to śmiertelne zmaganie się milionowych armii. Od pięciu dni na olbrzymim terenie wojny od Wisły do Dniestru leje się krew, grzmią działa... Trzeba cierpliwości, cierpliwości i jeszcze raz cierpliwości, by spokojnie czekać końca.

Ten koniec będzie **pogromem Rosyi.** Ta bitwa narodów, w której cała Słowiańszczyzna (z wyjątkiem jedynych Serbów i Bułgarów) walczy z mongolską zakałą Europy, z caratem, który się mienił być przedstawicielem Słowiańszczyzny, rozstrzygnie o losie Rosyi. Słowiańszczyzna zdaje w niej egzamin, że ona a carat to dwie z gruntu różne rzeczy, że ona a barbarzyństwo caratu, ciemnota i mongolstwo, jakie reprezentuję carat, to zgoła odmienne pojęcia. Słowianie są przedmurzem cywilizacyi zachodu, wałem obronny m przed barbarzyństwiem caratu, przed skozaczeniem Europy przez Rosyę, której nienawidzą tak, jak tylko nienawidzieć można. Po tej bitwie zniknie już kompletnie prestige Rosyi.

Już czwarty dzień bitwy, jak donoszą pisma lwowskie, przyniosły olbrzymi sukces Austryi. Podobno 400.000 Moskali z gen. Rennenkampfem na czele złożyło broń. Nasze wojska zwyciężają dalej — jak powiada lakoniczny komunikat wojskowy. Stoimy więc już niemal u końca tej bitwy, u jej rozstrzygnięcia, które się zbliża coraz bardziej, a które naszym dzielnym armiom przyniesie zwycięstwo.

Przyniesie — bo przynieść musi. My musimy zwyciężyć! Zwyciężamy i zwyciężymy. Bo wojna z Rosyą podjęta została w imię dobrej sprawy, bo w niej z jednej strony stoi carat, kolos na glinianych nogach, personifikacya gwałtu, ucisku i barbarzyństwa, a z drugiej strony stoją setki tysięcy żołnierzy, których nie knut i pałka, ale zapał i bohaterstwo wiedzie do boju. Tamci walczą o podtrzymanie caratu i wszystkich jego łajdactw, ci walczą o kulturę, o wolność, o święte sprawy!

Po tej bitwie, skoro tylko zostanie skończona, pierwsza część batalii austrorosyjskiej zostanie skończona. Potem wojna już szybkim krokiem pójdzie ku końcowi.

Dezorganizacya w armii francuskiej.

Jak depesze doniosły, generalissimus Joffre podał się do dymisyi. Przyczyn tego kroku naczelnego dowódzcy wojsk francuskich szukać należy **w bezhołowiu, jakie panuje w armii francuskiej,** oraz niesnaskach wśród naczelnych dowódzców.

Bezpośrednim motywem ustąpienia Joffre'a **był konflikt jego z generałem Castelnau.** Jeszcze w sierpniu roku 1913 uskarżał się Joffre w Petersburgu, gdzie bawił w celach militarnych, na wichrzenia Castelnau'a i posądzał go o utrzymywanie tajnych stosunków z partyą rojalistów. Nienawiść wzajemna obu dygnitarzy wojskowych, długo tajona, wybuchła teraz z gwałtowną siłą. Konflikt zaognił jeszcze bardziej fakt, że Castelnau'owi poruczono kierownictwo naczelnej rady wojennej, wbrew woli i intencyi Joffre'a, który forsował na to stanowisko swego przyjaciela generała Faurie. Castelnau natomiast użył całego wysiłku, by zwalić na Joffre'a całą odpowiedzialość za klęski francuskie. Krecia robota Castelnaua była tem łatwiejszą, że przeciwko Joffre'owi zwróciła się również opinia publiczna. Ostatecznym celem Castelnaua było spowodowanie Joffre'a do wniesienia dymisyi i przeforsowanie w jego miejsce generała Pau'a.

Usiłowania Castelna'ua uwieńczył skutek. Joffre wniósł podanie o dymisyę. Znaczenie moralne dymisyi Joffre'a łatwe do osądzenia, świadczy ona dowodnie o rozprzężeniu i moralnej zgniliźnie wśród armii francuskiej.

We środę będziemy mieć papieża.

Rzym, 31 sierpnia.

„Giornale d'Italia“ zapewnia, że codziennie odbędą się przed południem i popołudniu za każdym razem po dwa głosowania. W ten sposób spodziewają się skrócić czas trwania conclave i nie jest wykluczone, **że do środy będzie wybrany nowy papież.** Conclave rozpocznie się dziś popołudniu.

Nadzwyczajne wydanie „Gazety Poniedziałkowej“ z depeszami o walkach pod Zamościem i Lublinem, we wschodniej Galicyi i na południu wydaliśmy wczoraj po godz. 10 wieczór. Wydanie to zostało w lot rozchwytane przez publiczność w napięciu do późnej nocy oczekującą na wiadomości.

Niedziela wczorajsza minęła pod znakiem wyczekiwania. Oczekiwano szczegółów z walk na wschodzie Galicyi, o których wiedziano już w sobotę, że są dla naszej armii zwycięskie. Wojskowe biuro prasowe oficyalnie doniosło o tych walkach krótko; ono wogóle słów oszczędza. Przemawia lakonicznie, ale mocno i podaje fakta dokonane. Publiczność krakowska nie zdradzała też bynajmniej niepokoju. U nas istnieje prawdziwa wiara w doniesienia zarządu armii i wiara w dzielność tej armii. Jednak zrozumiałem jest że ludność pożąda wiadomości. Więc też wczorajsze wydanie „Gazety krakowskiej“ było wprost rozchwytywane.

Zwożenie rannych do Krakowa trwa w dalszym ciągu. Ranni mają dobre miny. Rany ich przeważnie lekkie. Wszyscy pałają żądzą jaknajszybszego powrotu na pole walki, by — bić Moskali.

Conclave.

(Tel. c. k. Biura korespondencyjnego).

Rzym, 30 sierpnia.

„Messagero" donosi, że w kulaorach Watykanu, w otoczeniu zagranicznych kardynałów, dają się słyszeć głosy o kandydaturze kard. Maffi'ego, który uważany jest za najbardziej niezawisłego od polityki międzynarodowej kandydata. Jak w r. 1903 były głosy za i przeciw kardynałowi Rampolli, tak obecnie są głosy za i przeciw Maffi'emu. Kandydatura Ferraty byłaby kompromisową dla tych kardynałów, którzy są przeciw Maffi'emu. Jako kandydaci kompromisowi są jeszcze wymieniani kardynałowie Gaspari, Serafini i Pompili.

Rzym, 30 sierpnia.

Kardynał wikary Pompili zarządził na czas conclave odbywanie modłów publicznych oraz wystawienie PNS. Sakramentów w bazylikach i kościołach. „Giornale d' Italia" donosi, że kardynał Serafino Vannutelli otrzymał pozwolenie zabrania lekarza do conclave. Kilku chorym kardynałom zezwolono na niewzięcie udziału w conclave.

Wyroki śmierci we Lwowie.

(Tel. c. k. Biura korespondencyjnego).

Lwów, 30 sierpnia.

Sąd obrony kraj. c. k. komendy wojskowej we Lwowie zasądził na mocy prawa doraźnego na karę śmierci przez powieszenie roln. Arona Manowskiego i Piotra Grodzickiego z Krechowa i Jana Puszczyńskiego z Fujny w powiecie żółkiewskim, za to, że sprowadzili rosyjskie wojska z Krechowa przez Majdan do Fujny, a Jana Puszczyńskiego ponadto za obrazę majestatu i podburzanie do nienawiści i pogardy ku osobie cesarza oraz ku formom rządów i akcyi państwowej; rolnika Andrzeja Pużaka z Mokrotyna za obrazę majestatu i zakłócenie spokoju publicznego. Wyroki powyższe wykonano d. 29 bm. we Lwowie.

Śmierć lotnika.

(Tel. c. k. Biura korespondencyjnego).

Johannisthal, 30 sierpnia.

Awiatyk Post, który wraz z towarzyszem dziś rano dla złożenia egzaminu startował, spadł. Obaj zabici, aparat zdruzgotany.

W Paryżu wojsko strzela do ludu.

Kolonia, 30 sierpnia.

„Kölnische Zeitung" donosi, że w **Paryżu wybuchł wśród ludności, zaniepokojonej wieściami o klęskach armii francuskiej, poważne rozruchy uliczne. Przyszło do krwawych starć zrewoltowanej ludności z oddziałami wojsk, które zrobiły użytek z broni i oddały do tłumów kilka ostrych salw.**

Senzacyjne aresztowanie majora i 15 żołnierzy rosyjskich.

„Berliner Lokalanzeiger" donosi: W Gołubiu na granicy zachodnich Prus, gefreiter i dwóch szeregowców oddziału kawaleryjskiego dostrzegli w dziedzińcu jednego z domów, dochodzące z pozostałej stodółki światło. Podeszli bliżej i przez szpary w deskach zobaczyli majora rosyjskiego, pijącego wódkę w towarzystwie piętnastu żołnierzy ze swej kompanii.

Gefreiter dał znak towarzyszom, nagle wszedł z nimi do stodoły wołając: „Ręce do góry". Major pierwszy usłuchał rozkazu, zapomniawszy w przestrachu, że miał broń przy sobie. Wszyscy poszli za jego przykładem. Trzej żołnierze wszy[illegible] aresztowali, odebrali im broń i od[illegible]wa[illegible] [illegible]o posterunku. Majora i [illegible]nierzy uw[illegible]no ja[illegible] jeńców.

„Kto dożyje, wolnym będz[illegible]."

Tłumione przez wiek cały płomienne tęsknoty buchnęły cudownym żarem!

Wezwanie spiżowe, potężnym, orężnym dźwiękiem, przebiegło ziemie polskie wszerz i wzdłuż.

Wojna z Moskalami! — sen każdej polskiej duszy młodzieńczej; pomsta za rok trzydziesty-pierwszy, sześćdziesiątytrzeci, dziewięćsetnypiąty — pomsta za męczenników, za krew i ofiary najszlachetniejszych; — za te kwiaty dusz narodu, ścięte w zaraniu w obronie najświętszych ideałów — pomsta za tak gorąco ukochaną, a nieszczęśliwą ojczyznę!

Wojna z tą szatańsko-nikczemną okrutną dziczą, której miano jest: „carat rosyjski"!

Czyż może być serce na ziemiach polskich, któreby nie czuło, iż na taką wojnę wezwany jest naród cały, wezwany jest każdy, do oddania wszystkich sił, zdolności, mienia, do ostatecznego poświęcenia?!

Wrogowie naszych wrogów są naszymi przyjaciółmi — a obłudni przyjaciele dawni — na których dzisiejsze przymierza splunąłby z grobu wielki cesarz — Francuzi są naszymi ciężkimi wrogami!

Wojna z Moskwą — ta jedna iskra rozpaliła miliony dusz!

I nie zawodzić — radować się trzeba — i niechaj nie płyną łzy matek, iż synowie ruszają do walki, iż młode orlęta wyrywają się z gniazd — i lecą ku jutrzence swobody...

Dziś w tej cudownej osobliwej chwili cisną się „serc małych" bicia — przy płomiennem jak młot bijącem sercu ojczyzny!

To Polska groby otwiera, odwala wieko, i śle duszom tak czarujące zaklęcia, iż chłopięta odrywają się od matek i... chwytają broń i... idą tam, gdzie Polska woła...

Ach!... ongiś... ongiś... szły tak chłopięta oswobadzać grób Zbawiciela, na wojny krzyżowe — dziś, w roku 1914, idą chłopięta polskie na taką świętą wojnę o wolność ojczyzny!

I mówią im matki: „Idź synu tam, gdzie ci starsi za sprawę polską iść każą — idź dziecię drogie na bój — jak niegdyś poszli „Oni", gorący miłością, by nam było lepiej!

I znowu nad ziemią polską — ponad mogiły bohaterów płynie ta cudna, mistycznym ogniem płonąca pieśń:

„Kto przeżyje wolnym będzie...
A kto padnie, wolny już...!

I wszelki ból samotny, osobisty — niechaj opromieni i osłodzi cicha radość nadziei, wiara w zwycięstwo sprawiedliwości dziejowej mestwo współdziałania to głębokie święte przeświadczenie — iż wielką, dobrą, upragnioną jest nam „chwila osobliwa"... wojna!

Ed. Li...ski.

KRONIKA

Podniecenie wśród plotkarzy. Plotkarstwo szerzy się w mieście naszem i przybiera najbardziej wyrafinowane formy. Każdy członek tej bezimiennej rodziny, która rozrasta się coraz bardziej, chwyta się najbardziej nieprawdopodobnych sposobów, by najgłupszej plotce nadać cechę prawdopodobieństwa. A więc każde opowiadanie zaczyna się od cytowania „naocznych świadków", „źródeł urzędowych", lub w najgorszym razie zaczyna się od zwrotu „sam widziałem".

Każdy naturalnie plotkuje w pewnym tonie. Są pesymiści, otymiści i ci, co się boją. Gdyby istotnie wiadomości tych kół prawdziwe były, Galicya wschodnia musiałaby zamienić się w obraz pogorzeliska, [illegible] [illegible]tarza ! wielkiej [illegible]. Całe szczęście w tem, [illegible] co pesymiści „poddzadzą" lub „stracą", to optymiści równocześnie „odzyskują".

Stałym tematem plotek jest kwestya rannych. W każdej kawiarni naturalnie liczba zranionych jest inna, a liczba ich zależy prawdopodobnie od humorów kibiców wojny. Raz jest „kolosalna", to znowu „nie „warto o tem mówić" itp. Otóż musimy odebrać jeden temat rozgadanym stolikom i podać cyfry prawdziwe. W szpitalu garnizonowym ulokowano dotychczas ogółem 141 rannych, z tych czterech zmarło. Inni mają się dobrze. Są to przeważnie lekko ranni, którzy niebawem powrócą do zdrowia. W innych szpitalach leczy się najwyżej 40 rannych. Wśród rannych znajdował się do onegdaj pewien rosyjski kapitan, którego stan nie budzi obaw. Na liście zmarłych figuruje pewien rosyjski kadet, który raniony był w rękę i w stos pacierzowy.

Rozpoczęcie nauki w szkołach. C. k. Biuro korespondencyjne donosi:

Wiener Ztg. otrzymuje w sprawie rozpoczęcia publicznej nauki szkolnej ze strony miarodajnej wiadomość, iż zarząd oświaty zasadniczo stoi na stanowisku, że nie powinna nastąpić żadna przerwa w kształceniu młodzieży. Dlatego wszędzie otwarcie nauki szkolnej nastąpi, gdzie tylko okoliczności na to pozwolą. Tyczy się to przedewszystkiem szkół ludowych i wydziałowych. W większych miastach, w razie potrzeby, w ten sposób trzeba będzie sobie radzić że w jednym budynku szkolnym będzie się odbywać dwa razy nauka, dla części uczniów przedpołudniem dla drugiej po południu.

Podobnie postąpi się w szkołach średnich i pokrewnych zakładach naukowych.

Co się zaś tyczy szkół, które nie mogą mieć odpowiedniego pomieszczenia, to władze szkolne na razie oświadczą się za odroczeniem w nich początku roku szkolnego.

Pierwszy dziennik niepodległościowy. Mamy w rękach Nr. 2 „Dziennika urzędowego komisaryatu wojskowego w Kielcach" który obejmuje prócz urzędowych komunikatów, dokładny przegląd naszej działalności w nowozdobytych ziemiach polskich. Pismo zawiera nadto bogaty dział wiadomości wojennych. Życzyćby sobie należało, by pismo to znalazło rozpowszechnienie wśród wszelkich warstw Narodu.

Miniaturowe państewka. Gdy się mówi o miniaturowych państewkach, ma się na myśli San Marino i Andorę. San Marino obejmuje 61 kilometrów kwadr., a 11.000 mieszkańców — zaś wolne państwo Andory 452 kwadr. kilom. i około 6.000 mieszkańców. Ale obie te republiki są wielkiemi mocarstwami w stosunku do państwa Tavolara, o którego istnieniu z pewnością wie niewielu ludzi w Europie. Wyspa Tavolara leży w odległości 12 klometrów od wybrzeża sardyńskiego, jest 2 klm. szeroką, a 7 klm. długą a liczy 55 mieszkańców. Tavolara była niegdyś królestwem. Paweł I, pierwszy i ostatni władca wyspy, otrzymał od króla sardyńskiego Karola Alberta gwarancyę swej niezależności i panował na wyspie od r. 1836 do 1882. Umierając, wyraził życzenie, aby nikt z jego potomków nie obejmował po nim rządów, ponieważ był tego przekonania, że poddani mogą się sami rządzić. Ogłoszono więc na wyspie republikę, a Włochy uznały w r. 1887 niezależność tego lilipuciego państewka. Rząd tavolareński nadał już dawno kobietom powszechne prawo wyborcze czynne i bierne. Ktokolwiek więc chciałby przekonać się naocznie, jak wyglądają rządy przy zupełnem równouprawnieniu kobiet i mężczyzn, musiałby zdecydować się na podróż do Tavolary. Na kuli ziemskiej mamy atoli państewko jeszcze mniejsze od Tavolary. Jest to wysepka Tristan d'Acunhia z 38 mieszkańcami, która obchodzi się zupełnie dobrze bez władz naczelnych, ustroju państwowego, bez budżetu i wojska. Na tym skalnym odłamku wśród Atlantyku urzeczywistniło się snać państwo przyszłości. Ciekawe, czy i te lilipucie „mocarstwa" porwie zawierucha wojenna.

Odpowiedzialny redaktor wydawca: Zygmunt Rosner. Z drukarni „Prawdy", pod zarządem St. Starostki w Krakowie, ulica Stolarska liczba 6.